Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 30 gr.

Rok X. 15 czerwca 1928 r. № 12

POCZTA

Organ Związku Pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonów Rzeczyposp. Polskiej

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Każdy rękopis powinien być opatrzony w podpis i dokładny adres wysyłającego.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bednarska Nr. 25. Telefon Nr. 24-29.

Ceny Ogłoszeń. Wiersz milimetrowy 1 szpaltowy lub jego miejsce na ostatniej stronie 50 gr. Fantazyjne, tabele o 50% drożej. Szer. strony 3 szpalty.

TREŚĆ: Fata Morgana. — Wiec pracowników państwowych. — O godność stanową. — Krecia robota p. Piekarskiego. — Niepowodzenia p. Chamskiego. — Zamach na odpoczynek niedzielny. — Szczęśliwa Ameryka. — Tajemnica listowa (Odcinek). — Ze świata poczty. — Z życia Związku. — Nędza pracowników umysłowych w Polsce w świetle cyfr.

FATA MORGANA

Dyskusja budżetowa w Sejmie jest już na ukończeniu, a pracownicy państwowi nie widzą dotąd nawet zarania załatwienia problemu płac.

Nie zrealizowały się obietnice rządowe, że projekt nowej ustawy uposażeniowej zostanie wniesiony do Sejmu, w terminie umożliwiającym jego rozpatrzenie przed ferjami letniemi, przed zamknięciem debaty budżetowej.

Klamka budżetu zapadnie lada chwili, a wraz z tem zamknięte zostaną ponownie drzwi nadziei dla setek tysięcy pracowników państwowych i ich rodzin.

To też pracownicy państwowi zgrupowani w organizacjach zawodowych wołają wielkim głosem: veto! Rezolucje wynoszone jednogłośnie na wiecach liczących tysiące osób, rezolucje o ostrej, zdecydowanej formie, świadczą o tem, że pracownicy państwowi wyczerpali już wszelkie możliwe rezerwy i żyją już obecnie nie resztkami zasobów materjalnych z dawnych, lepszych czasów, lecz — resztkami nerwów, resztkami woli zachowania spokoju i rozwagi.

Tych ostatnich wysiłków utrzymania się w równowadze psychicznej, wobec coraz cięższego położenia materjalnego, wobec zjawiających się i niknących jak fata morgana horoskopów na lepsze jutro, lekceważyć już dłużej nie można, jeżeli się nie chce być świadkiem i powodem aktów rozpaczy, nieobliczalnej w swych skutkach.

Minimum egzystencji musi być ustalone i to natychmiast.

Zamiast rzucanych co pewien czas ochłapów, nie stojących w żadnym stosunku do minimalnych potrzeb życiowych obywatela w państwie demokratycznem, rzesze pracownicze domagają się wydatnego podwyższenia podstawowych norm uposażenia, zapewniających w pierwszym rzędzie rzeczywiste minimum ludzkiej egzystencji najniższej grupie pracowniczej.

Wysunięte przez organizacje pracownicze minimum egzystencji zbyt dosłownie określa warunki tylko wegetacji, a nie życia człowieka cywilizowanego, dla którego jest potrzebą, a nie wybrykiem, książka, czasopismo i wreszcie choćby kino, jeśli nie teatr lub koncert.

Jakże daleko jesteśmy od tego normalnego stanu. Jakże często większości pracowników nie starcza często nawet na obiad, a zakup najniezbędniejszych części garderoby staje się wprost tragizmem dla budżetów domowych.

Czy może być inaczej, jeżeli na ogólną sumę przeszło 370.000 pracowników państwowych — przeszło 280.000 pobiera uposażenia niższe niż minimalne.

Przez okres dwóch lat, podczas których pracownikom wypłacano niezmienione pensje, zdążyli się prawie wszyscy tak zadłużyć, że obecnie przeszło 90 proc. pracowników spłaca raty pobranych pożyczek, a przecież nie ulega wątpliwości, że są oni pozatem zadłużeni nietylko u swego pracodawcy.

Tu też należy szukać przyczyny tego małego efektu, jaki dały jednorazowe zasiłki: poszły one na długi, a nie na poprawienie stopy życiowej pracownika, zwłaszcza, że i drożyzna dopomogła w znacznej mierze do ich zupełnego zniwelowania, w stosunku do stopy życiowej pracowników.

Jak wykazują obliczenia, Państwo w ciągu ostatnich dwu lat poczyniło znaczne oszczędności, kosztem głodowych płac swoich pracowników. Stało się to jednak kosztem ich sił i zdolności do pracy.

Są to oszczędności nieekonomiczne, niecelowe: **w niedalekiej przyszłości Skarb Państwa będzie obciążony kolosalnemi wydatkami na wypłatę emerytur przedwczesnym inwalidom pracy,** wyniszczonym przez głód, nieposzanowanie warunków pracy, a przedewszystkiem 8-mio godzinnego dnia pracy. Ludzie, którzy w normalnych warunkach mogliby jeszcze przez szereg lat dawać pożytek dla Państwa, staną się jego balastem. I to nie z ich winy.

Jeżeli wszystkie dotychczasowe argumenty nie potrafiły wywołać oddźwięku wśród czynników miarodajnych, niechaj przemówi bodaj ten argument, niech orędownikiem rzesz pracujących będzie **rozum stanu,** powołanych do kierowania Państwem osób, chcących zastanowić się nad tem, że nieubłagana konsekwencja praw natury nie da zbyt długo na siebie czekać.

Nie chcemy, na tem miejscu, wnikać w sposoby znalezienia rozwiązania tej sprawy, w znaczeniu brania udziału w dyskusji zasadniczej między Rządem a Sejmem, dotyczącej skonstruowania budżetu państwowego. Musimy jednak stwierdzić, że możliwości finansowe istnieją już nie od dzisiaj, czego dowodem jest przeznaczenie setek miljonów złotych na różne inwestycje państwowe, z których nie jedne kredyty nie będą z całą pewnością skonsumowane w ciągu roku budżetowego, bodaj ze względów technicznego wykonania. Dadzą więc nowe oszczędności.

Czyż nie należało je raczej, a przynajmniej w części, przeznaczyć na podwyżkę płac pracowników państwowych, na inwestycję żywej machiny państwowej, od sprawności której zależy przedewszystkiem sprawność ogólno - państwowa.

W preliminarzu budżetowym na rok 1928/9 sprawa podwyżki płac nie została wzięta zupełnie pod uwagę. Poprawa bytu funkcjonarjuszów została uzależniona od uchwalenia specjalnych podatków „na urzędników", jak je już po wsiach potrafiono nazwać.

Zwyczajne rozchody państwowe (płace) zostały uzależnione od dalszych nadzwyczajnych dochodów państwa, natomiast rozchody nadzwyczajne (zakrojone na szeroką skalę inwestycje) mają znaleźć pokrycie w dochodach zwyczajnych! Naszem zdaniem powinno być naodwrót.

W tak skonstruowanym budżecie pracownicy państwowi widzą dalsze spychanie problemu poprawy swego bytu na szary koniec potrzeb państwowych, wbrew powszechnej opinji, stwierdzającej, że poprawa bytu funkcjonarjuszów państwowych stała się obecnie naczelnym postulatem państwa.

Ten rozdźwięk między niejednokrotnemi obietnicami załatwienia tej palącej sprawy, a rzeczywistością i wymową po-

zycyj budżetowych, wywołuje wśród pracowników państwowych zupełne pomieszanie pojęć, nie mówiąc już o zrozumiałej depresji moralnej.

Pracownicy państwowi na to wszystko patrzą, patrzą, rozumują w ten i inny sposób i w rezultacie nic już zrozumieć nie mogą.

Stwarza się tragedja tysięcznych mas, może najlepszych i najskromniejszych niezawodnie w stosunku do Państwa, obywateli, równa tragedji zgłodniałego, któremu się pokazuje i chowa z powrotem upragniony kawałek chleba.

Wolejby było odrazu wiadomo — nic z tego nie było i nie będzie. Wolejby pracownik państwowy nie łudził sam siebie i swoich rodzin. Nie byłoby przynajmniej ciągłego rozczarowania, ciągłych nadziei i zawodów.

Dziś sprawy te posunęły się już zbyt daleko. Zbyt głęboko wżarło się w pojęcia pracowników państwowych przeświadczenie nieuniknionego rozwiązania zagadnienia, przez obecną sesję parlamentu. Złamanie tego pojęcia równałoby się katastrofie.

Przed Sejmem staje ciężkie zagadnienie do rozwiązania: podnieść 300.000 ludzi z położenia parjasów do stanowiska ludzkiego. W imię przyszłego dobra Państwa, zagadnienie to winno być rozwiązane natychmiastowo.

Trudno przypuszczać, by zrozumienie tej sytuacji, lub choćby jej groza, nie zdołały wywrzeć odpowiedniego wpływu i pociągnąć za sobą decyzję słuszną i sprawiedliwą.

Fata morgana musi nareszcie zniknąć... i na zawsze.

Konstatując, iż definitywna poprawa bytu odłożona została na czas nieokreślony z winy rzadu, zebrani domagają się w chwili obecnej zaspokojenia najbardziej palących i minimalnych swych potrzeb, a mianowicie:

1) wypłacenia w czerwcu dodatku wyrównawczego tytułem niedopłaconych w roku bieżącym kwot dodatku mieszkaniowego,

2) podwyższenia poborów od dnia 1 lipca b. r. przynajmniej o 25% dla wszystkich pracowników, niewyłączając kontraktowych, dziennie płatnych i emerytów.

Zebrani przeciwstawiają się najkategoryczniej wnioskom generalnego referenta budżetu prof. Krzyżanowskiego jako niemożliwym do przyjęcia ponieważ wnioski te: 1) przewidują jedynie zasiłek w wysokości bezwarunkowo niedostatecznej, 2) uzależniają ten zasiłek od okoliczności niepewnych, tudzież od swobodnego uznania rządu.

Zebrani apelują do ciał parlamentarnych, aby spełniły ciażący na nich obowiązek i uchwaliły podwyższenie poborów od 1 lipca b. r. conajmniej o 25%, wstawiły odpowiednie sumy do normalnego budżetu i ustaliły potrzebne na ten cel pokrycie.

Dalsze swoje stanowisko uzależniają pracownicy od załatwienia wyrażonych wyżej minimalnych postulatów, oświadczając, iż na wypadek ich nieuwzględnienia gotowi są wyciągnąć stąd jaknajdalej idące konsekwencje i bronić tych postulatów wszystkiemi dostępnemi sobie, sposobami.

Zebrani wzywają zwiazki zrzeszone w C. K. P. do dalszej energicznej akcji i do czuwania nad interesami pracowniczemi, deklarując gotowość podporządkowania się ich zarządzeniem.

Po przyjęciu rezolucji wiec został rozwiązany. Nastrój sali wykazywał duże zrozumienie powagi sytuacji oraz zdecydowaną wolę przeprowadzenia uchwał.

WIEC PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

W niedzielę dnia 3 b. m., odbył się wiec pracowników państwowych, zwołany imieniem związków zawodowych, zrzeszonych w Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych, który zgromadził parę tysięcy pracowników.

Imieniem prezydjum C. K. P. wiec zagaił wiceprezes C. K. P., Duda, przewodniczył wiecowi p. Borkowski, prezes Związku Maszynistów Kolejowych. Wyczerpujący referat o sytuacji wygłosił prezes C. K. P., Raabe. Następnie przemawiali przedstawiciele Związków wchodzących w skład Centralnej Komisji Porozumiewawczej.

Po przemówieniach przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

Pracownicy państwowi zebrani w dn. 3 czerwca na wiecu Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych w sali Cyrku w Warszawie zakładają stanowczy i zdecydowany protest przeciwko stanowisku obecnego rządu, który od 2 lat łudził pracowników obietnicami regulacji płac, uzależniając ją od coraz to innych okoliczności i oznaczając coraz to inne terminy, których jednak nie dotrzymuje.

Zebrani konstatują, że rząd nie spełnił swego obowiązku wobec pracowników, ponieważ:

a) nie dotrzymał udzielonej w roku 1926 obietnicy, iż regulacja poborów nastąpi od 1 stycznia 1927 roku,

b) w ten sposób złamał obietnicę definitywnej regulacji poborów od 1 lipca 1927 roku, następnie od 1 stycznia 1928 roku, a wreszcie od 1 kwietnia 1928 r.,

c) w preliminarzu budżetowym na rok 1928/29 nie wstawił sum niezbędnych na poprawę bytu pracowników państwowych,

d) uzależnił poprawę bytu od uchwalenia nowych podatków, chociaż w normalnym budżecie mógł przy dobrej woli znaleść pokrycie na podwyżkę uposażeń.

Zebrani stwierdzają, iż zagadnienie poprawy bytu pracowników państwowych traktowane było dotąd przez czynniki miarodajne w sposób lekceważący i spychane na szary koniec potrzeb państwowych. Dowodzi tego okoliczność, że w dziesiątym roku istnienia państwa pobory pracownicze utrzymują się ciągle na poziomie głodowym, a nędza pracownicza stała się przysłowiowa. Natomiast te same czynniki miarodajne żądają od pracowników daleko idących ofiar na cele publiczne i za cenę ich nędzy przeprowadzają rozbudowę życia gospodarczego.

Wobec tego pracownicy państwowi, świadomi doniosłej roli, którą w społeczeństwie spełniają, domagają się w imię sprawiedliwości, aby poprawa bytu uznana została za zagadnienie o podstawowem znaczeniu dla gospodarstwa społecznego oraz, aby ich potrzeby zaspakajane były narówni ze wszystkiemi innemi potrzebami państwowemi z normalnych środków budżetowych.

Pracownicy protestują stanowczo przeciwko uzależnianiu podwyżki swoich płac od uchwalenia nowych podatków, uważając, iż poniża to godność pracowników i może się stać powodem nienawiści pomiędzy poszczególnemi warstwami społeczeństwa.

O GODNOŚĆ STANOWĄ

Już od dawna, prawie od początku Odrodzonej Ojczyzny daje się zauważyć upośledzenie instytucji pocztowej — jakaś zaiste dziwna — nieuzasadniona animozja do tego. Kramu naszej państwowości. Poczta to kram — to werkel — grat. Ale niechno przyjdą wybory, mobilizacja i t. p., to zaraz pierwsza poczta staje ramię przy ramieniu obok wojska, policji i pod odpowiedzialnością najcięższych rygorów bywa wzywana do pełnienia nieprzerwanej całodziennej i całonocnej służby. Wtedy się pamięta o poczcie! Wtedy poczta potrzebna. I potrzebie odpowie! Ale już po potrzebie... murzyn może odejść!! Na uroczystości 3 maja w opisach dzienników wymienia się dla dokładności dygnitarzy i szefów naczelnych władz, ale prezes Dyrekcji pocztowej to albo jest milczeniem pomijany, albo na szarym koniuszku... po nadkomisarzu policji, po wiceprezesie Izby handlowej, po naczelniku urzędu stacyjnego tak! to ironja!! I nie ma nikogo z pośród społeczności pocztowej aby to chciał widzieć i aby to przygwoździł!

Czekałem długo, myśląc, że starsi odemnie tu głos zabiorą, ale trzeba widać braci pocztowej tu podkreślić w celu uważania na swą godność stanową... wszak my nie ostatni! Co pocztowiec potrafić musi, jakiej dziedziny pracy urzędniczej my nie dotykamy... wykonujemy służbę kasową, spedycyjną, wekslową, telegraficzną, ambulansową, celną i służymy równie dobrze i skutecznie administracji jak i społeczeństwu, tak przemysłowi, handlowi, rolnictwu jak i życiu towarzyskiemu i rodzinnemu. *Jesteśmy instytucją zaufania.* Instytucja zaufania! Czy ktoś oddający swe mienie lub najdroższe tajemnice poczcie odchodzi od okienka z myślą, że zaufanie jego będzie zawiedzione? Nie. I istotnie nikt się w przekonaniu swem nie zawiedzie. Obowiązków więc nałożono na nas dużo, pracy aż oczy na wierzch wylażą, ale środki materjalne jakimi my rozporządzamy... Dajmy na to, że okaże się potrzeba sprawienia jeszcze 1 skrzynki listowej ile to trzeba planów, rysunków, obliczeń ludności, topografji, mierzenia przestrzeni aby 2 m. sześc. blachy cynkowej wydano. Przy wojsku to inaczej...

Także i w innych dziedzinach służby państwowej jest bez porównania lepiej niż u nas Jakimi środkami technicznymi rozporządza starostwo, sejmik powiatowy, policja lub przedsiębiorstwa państwowe... są auta, wierzchowce, pojazdy; a u nas werkmistrz telegrafu dla celów służbowych chwyta jakieś jednokonki o jednym oku i trzech kołach i przyjechawszy do urzędu, gdzie spełnia swą publiczno-służbową funkcję pożycza od naczelnika Urzędu 10 zł. na zapłacenie podwody... bo funduszów urzędowych nie ma a swoich także brak.

Werkmistrz bowiem nie ma koni rządowych, bo to pocztowiec, a gdzie pocztowcowi do koni, choćby one były istotnie do służby potrzebne. Nadmienię jeszcze jednę okoliczność na poparcie powyższych wywodów. Dyrektor urzędu pocztowego w Małopolsce, wysoki urzędnik pocztowy, z maturą gimn., z 30 przeszło laty nienagannej, owocnej pracy ma syna porucznikiem. Zgadnijcie kto ma wyższe pobory. Powinienby mieć ojciec... ale tak nie jest.

Nie zaprzeczam, że rząd obecny, a szczególnie nasz obecny naczelny zwierzchnik dba o nas i o podległą instytucję, ale i On musi się liczyć z wytworzoną sytuacją i z zaniedbaniami z czasów Moszczyńszczyzny. Wtedy bowiem naczelne władze widziały jedną tylko rzecz, skarb pusty a nie chciały wiedzieć, że jedna kategorja służby nie zapełni go tembardziej, że skarb ten był wtedy dziurawy chronicznie. Był to czas protekcjonalizmu, stwarzania synekur, ale my pocztowcy cisi i ofiarni byliśmy zbyt nieśmiali żeby rękę do biednej ojczyzny wyciągnąć. Pracowaliśmy w ukryciu, i jedyną naszą winą za dzisiejsze upośledzenie był brak tupetu i nieśmiałość krzyku.

Złączymy się we wspólnym wysiłku nad podniesieniem godności stanowej, nad usunięciem zaniedbań moralnych i materjalnych poprzednich czasów, złączmy się około osoby naszego Ministra i pracując nadal ofiarnie żądajmy aby Administracja Pocztowa nadal o instytucji i społeczności pocztowej myślała. Pracujmy nad podniesieniem prestige'u urzędu pocztowego na prowincji, aby naczelnik tegoż, spełniając swe obowiązki był pewnym opieki swych władz; aby nie był wystawiany na intrygi obskurantyzmu prowincjonalnego, aby lada kacyk prowincjonalny nie mógł nim bezkarnie pomiatać. O to się starajmy.

Władysław Kluz.

KRECIA ROBOTA P. PIEKARSKIEGO

Od jednego z członków Związku z Grodna otrzymaliśmy następujące pismo, które w całości przytaczamy, w celu zorjentowania kolegów w sprawie dalszych machinacji p. Piekarskiego, o którym pisaliśmy w poprzednim numerze „Poczty" w artykule **„Nie wszystko złoto, co się świeci".**

„Pomimo że nie jestem członkiem zarządu miejscowego koła Związku Prac. Poczt. Telegr. i Telef. Rzpl. Polskiej, lecz oceniając rolę związku jako organizacji fachowej, mającej na względzie troskę o dobro swych członków, oraz troskę o dobro Ojczyzny, organizacji która może sprostać swemu zadaniu tylko wtedy, gdy będzie jednością silną, czuję się w obowiązku podać do wiadomości Szan. Zarządu Głównego fakt, jaki zaszedł w dniu 16 czerwca b. r. w u. p. Grodno 1.

W wymienionym powyżej dniu zjawił się nagle w tut. urzędzie były naczelnik tegoż p. R. Piekarski z jakąś tajną misją z Wilna. Następnie po odbyciu ściśle poufnych konferencyj z niektórymi z członków Związku ulotnił się, zapowiadając swą wizytę powtórną w najbliższym czasie.

Po wyjeździe tak dawno niewidzianego nam gościa wyszło na jaw, że p. Piekarskiemu rozchodzi się o wciągnięcie tutejszego koła w mętne kolisko swych osobistych ambicyj, oraz konszachtów, o których coś nie coś wiedzieliśmy, a których bliższe zapoznanie zawdzięczamy Nr. 10—11 Poczty.

Nie chcąc być posądzonym przez Szanowny Zarząd Główny o niechęć natury osobistej względem p. Piekarskiego, nie będę bliżej rozpisywał się o tym panu i jego „pracy społecznej" na terenie miasta Grodna, pozostawiając to władzom do tego powołanym oraz opinji społecznej, która to działalność stoi w sprzeczności z wieloma paragrafami kodeksu moralnego o czem zapewne Zarządowi Głównemu coś niecoś wiadomo.

To też zaniepokojeni jesteśmy obłudną krecią robotą p. Piekarskiego, którego znając wszechtronnie, rozumiemy do czego może być zdolny „działacz" o podobnym charakterze.

Najbliższe zebranie plenarne członków koła miejscowego mające się odbyć na dniach, wyjaśni i zadecyduje o dalszych następstwach, chociaż ogół kolegów poza nielicznemi jednostkami nie da się uwieść ciemnym indywiduom żerującym na ciele związku.

A więc „czwarta brygada", zakłada swe placówki i w Grodnie. Narazie zaczyna się gra podjazdowa, lecz walna batalja rozegra się niebawem.

Wobec zapowiadającej się akcji frondzistów w tut. urzędzie na czele z p. Piekarskim, gdzie wspomniany wzbudza pewną obawę w niektórych z kolegów, gdyż sam p. Piekarski zaznaczył, że inny na jego miejscu dawno by nie był tym kim on jest, rozpowszechniło się mniemanie, że to jest wielka figura, gdyż jak się sam wyraził ma **„plecy"** bardzo wysoko i strzeż się zwykły śmiertelniku wchodzić mi w drogę, pożądanem by było by Zarząd Główny zechciał zaznajomić się z tą sprawą bliżej, żądając od zarządu tut. koła wyczerpującego sprawozdania, my zaś ze swej strony potrafimy ustosunkować się do rozbijaczy jedności naszego związku w sposób właściwy i dać tym panom należną odprawę.

Nadmieniam, że pan Piekarski w rozmowie z niższymi funkc. nawoływał ich by odseparowali się od ogólnego związku, tworząc swój własny, powiadając im, że jest już związek niższych funkc. poczt. t. i t. liczący 11.000 członków i że pozostawanie niższych w Związku Ogólnym p. t. i t. **grozi dla tychże niemiłemi konsekwencjami.** Komentarze zbyteczne; temu panu chodzi jedynie o rozbicie zupełnie Związku Ogólnego".

—o—

Rzeczywiście, komentarze zbyteczne. P. Pierkarski zdemaskował się dostatecznie, nawołując niższych funkcjonarjuszów do występowania z naszego Związku i grożąc im „konsekwencjami" jeżeli tego nie uczynią.

W ten sposób p. Piekarski dał niezbity dowód, że nie chodzi mu o jakąś sprawę ideową — dobrze lub źle pojętą — lecz cel jego zmierza wogóle do rozbicia i zniszczenia związków zawodowych.

Panie Piekarski, szerokie masy związkowców potrafią się poznać na tych machinacjach, a w szczególności na pańskiej robocie. Pańska dawniejsza „działalność", o której pisaliśmy w poprzednim numerze „Poczty", otworzy oczy każdemu, kto będzie chciał je otworzyć. A ludzi ślepych, głuchych i naiwnych, chwała Bogu, coraz mniej na świecie.

Ciekawi tylko jesteśmy, co to są za „plecy", o których pan w Grodnie wspominał. Możeby pan nam odpowiedział na to zapytanie. A może zapyta o to pana Ministerstwo Poczt i Telegrafów?

Strasznie bo niefortunnie pan postąpił, powołując się na wysoką protekcję przy rozbijaniu Związku Zawodowego.

Któż — to za panem stoi? Czekamy na odpowiedź.

NIEPOWODZENIA P. CHAMSKIEGO

Dnia 21 maja b. r., odbyło się w Brześciu nad Bugiem zebranie niższych funkcjonarjuszów pocztowych, na którem delegat Secesji p. Chamski, usiłował nawrócić ich na swoje podwórko.

Na przewodniczącego zebrania powołano kol. Adamuka, na sekretarza kol. Kuleszę, a na assesorów kol. Jaszczuka i Kowalika.

P. Chamski w referacie swym poruszył bolączki niższej służby, nawołując ogół do niezwłocznego wystąpienia zeZwiązku Ogólnego i przystąpienia do Zw. N. Prac. Referat swój zakończył pytaniem czy zebrani przystępują do Zw. N. Prac.

W odpowiedzi na to zabrał głos kol. Boberski, który wyjaśniając szkodliwość zapędów p. Chamskiego nawoływał ogół do pozostania w jednolitej organizacji poczt.

Następnie zabrał głos kol. Lewandowski, udowadniał bezpodstawność argumentów i szkodliwość akcji kierowanej przez p. Chamskiego, przeciw jednolitej organizacji i nawoływał zebranych do pozostania nadal w Zw. Prac. P. T. i T.

Po bardzo ostrej dyskusji w której kolejno zabierali głos kol. Chamski, Boberski, delegat z Wilna i kol. Lewandowski, przewodniczący zebrania zarządził na wniosek kol. Szmydkiego tajne głosowanie nad tem czy ogół zgadza się na założenie koła N. Prac. Pocz. w Brześciu nad Bugiem.

W wyniku głosowania odrzucono wszelką myśl o tworzeniu secesji.

Tak więc, pomimo nieprzebierania w środkach i metodach, jakie przejawił pan Chamski na wymienionem zgromadzeniu, zebrani nie pozwolili wywieść się w pole, wykazują całkowite zrozumienie potęgi solidarności zawodowej.

Pan Chamski odjechał z kwitkiem do Warszawy, pocieszając się myślą, że naiwnych znajdzie może gdzieindziej.

Oj, bałamuci, bałamuci...

ZAMACH NA ODPOCZYNEK NIEDZIELNY

Wywalczony przez ogół pracowników pocztowych, a zatwierdzony przez obecnego p. Ministra P. i T. częściowy odpoczynek w niedzielę, spotkał się w nielicznych kołach społeczeństwa z pewnem niezadowoleniem, a właściwie niezrozumieniem.

Z pośród niezadowolonych warto wymienić Stowarzyszenie Kupców Chrześcijan w Łodzi, które zamiast przyklasnąć tak pięknemu poczynieniu, wniosło podanie do p. Ministra P. i T. o przywrócenie dawniejszego stanu rzeczy. Kto jak kto, lecz wspomniane stowarzyszenie z bardzo wielu względów nie powinno przykładać ręki ku uciemiężaniu urzędnika pocztowego, na obsługiwanie w niedzielę tych interesantów, którym się zachciewa świętować w piątek lub w sobotę.

Przyznać trzeba, że niejednemu z pośród publiczności częściowe świętowanie sprawiło nielada niespodziankę, pozbawiając go tak utartego, a szczególnie na prowincji zwyczaju „wdepnięcia" po drodze do kościoła na pocztę, — celem nadania paczki, przekazu i t. p. spraw. Lecz, żeby ten i ów mógł zdobyć się na objektywną ocenę, iż jednym dniem w tygodniu każdy śmiertelnik ma prawo dowolnie się rozporządzać — broń Boże! Naprzykład, kogo może interesować, że tam gdzieś w pomieszczeniu brudnem, ciemnem jak noc (okna były myte lecz za króla Sasa), źle ogrzanem, bez wentylacji, o której jeszcze bardzo dużo „główˮ nie ma pojęcia, jak ona wygląda, może siedzieć zgięty, zmięty „człowiek".

Tak, doprawdy, „człowiek" ten nieraz nawet wobec siebie wstydzi się zajętego w hierarchji społecznej stanowiska.

Nie mam tu na myśli samej pracy, jako takiej, boć nie trzeba dowodzić, żeby praca kogoś shańbiła, lecz samo niewolnictwo, wysługiwanie się innym właśnie w dniu odpoczynkowym, przy marnej zapłacie. Podkreślam „przy marnej zapłacie", ponieważ lepsza płata, ewent. przyzwoita pensja—wywiera pewien wpływ na zainteresowanych. Nawet można intuicyjnie wyczytać z fiznognomji przygodnego interesanta, najciemniejszego robociarza, iż o niebo wyżej się ceni od urzędnika pocztowego, stojąc przed jego okienkiem, odświętnie ubrany, właśnie w dzień niedzielny.

Również i w duszy urzędnika wyczytać można, lecz wręcz coć przeciwnego... Poniżenie...

Czy dążeniem ludzkości winno być stwarzanie ludzi niezadowolonych, czy szczęśliwych, wesołych i uśmiechniętych ze swego losu? Na pytanie to niech każdy sobie dośpiewa, lecz mocno wątpię, czy który z pocztowców śpiewać umie.

Jeżeli zaś chodzi o wynik świętowania niedzieli, to skonstatować należy wynik dodatni, ponieważ w dużej mierze podciął rację bytu geszefciarzom, szmuklerom i inn. podejrzanym osobnikom, załatwiającym różne sprawy w dniu, w którym zdrowy handel i przemysł z usług poczty nie korzystał i nie korzysta. Pomijam święta, których zdaniem moim być nie powinno nietylko w urzędach pocztowych, lecz i w innych dziedzinach życia współczesnego, ponieważ dwa, a nieraz i trzy dni nierobstwa w tygodniu wprowadzają dezorganizację w pracy; lecz za to dzień niedzielny powinien być solennie wypoczynkowym. Wobec tego mamy niezłomną nadzieję, iż pozostałe czynności urzędowania w niedzielę również będą w przyszłości skasowane bez żadnych ujemnych dla ruchu pocztowego skutków, a nawet przyczynią się w dużej mierze do uzdrowienia pewnej części naszego handlu i przemysłu.

Łódź. *J. Stefański.*

SZCZĘŚLIWA AMERYKA

Nawet pracownicy państwowi tam nie narzekają.

Biuletyn Międzynarodowej Federacji Związków Pracowników państwowych, wydawany w Haadze w Holandji, donosi o wielkim kongresie pracowników państwowych Stanów Zjednoczonych, zrzeszonych w organizacjach pod nazwą „National Federation of Federal Employees". Zjazd ten odbył się w San Antonio, w Texas.

Wiadomości ze wszystkich państw Europy donoszą o bezustannych wystąpieniach pracowników państw. o podwyżkę płac. Terenem jednej z największych nędzy prac. państw. jest Polska obok Austrji i Bułgarji. Na naszem tle szczególnie kontrastowo odbijają się wiadomości z Ameryki. Dowiadujemy się bowiem, że z pośród dwustu uchwalonych rezolucyj najpoważniejsze dotyczyły: 1) soboty t. zw. angielskiej (praca do południa), 2) obniżenie z lat 70 do 65, jako okresu przejścia na emeryturę, wreszcie 3) kwestji wynagrodzenia za pracę dodatkową w godzinach pozabiurowych.

Stany Zjednoczone, mimo, że są krajem nadzwyczajnie drogim, posiadają jak się okazuje pracowników uposażonych dostatecznie.

Naturalnie jesteśmy szczególnie daleko od takiego ideału, a raczej normalnego stanu, za jaki winno uchodzić należyte opłacanie pracy, tak ważnej dla funkcjonowania całego państwa. Najbardziej jednak uderzającym jest fakt, że dotychczas nic się nie robi, by chociaż projekty w tej dziedzinie przygotować, przedyskutować je z zainteresowanymi Związkami Zawodowemi Pracowników Państwowych i dążyć przynajmniej do stopniowej ich realizacji.

ALEKSANDER STOSZKO.

TAJEMNICA LISTOWA

(Szkic historyczny).

Pojęcie tajemnicy listowej jest bardzo dawne. O zapatrywaniu na tę sprawę starożytnych Rzymian, świadczy ustęp u Cicerona (II. Philippica rozdz. 4), w którym autor odmawia Antoniuszowi uczciwości i przyzwoitości, ponieważ otrzymane od niego listy, odczytał na publicznem zgromadzeniu. Po upadku starorzymskiej kultury, zapomniano o tej zasadzie tak dalece, że król francuski Ludwik XI, organizując pocztę edyktem z dnia 19/6 1464 roku, całkiem otwarcie nałożył na urzędników pocztowych obowiązek otwierania i przeszukiwania listów przed ich doręczeniem, celem stwierdzenia, czy nie zawierają niczego szkodliwego interesom królewskim.

Przepis powyższy wyszedł z czasem z użycia, aż dopiero w roku 1628 wprowadził go z powrotem w życie Richelieu, minister króla Ludwika XIII. Przez obniżenie porta oraz ostre kary za pokątne przesyłanie listów, zmusił on cały Paryż do posługiwania się wyłącznie pocztą i tu przez tajemne otwieranie listów, zdobywał nieraz cenne wiadomości. Fakt otwierania korespondencji nie mógł pozostać dla ogółu tajemnicą, mimo że zachowywano przytem jak największe ostrożności. Zdarzyło się nawet, że jeden z urzędników, który się o tem nieostrożnie wygadał, zniknął wkrótce bez śladu. Sprawę tę wyciągnęła dopiero na światło dzienne rewolucja fracuska, publikując w Zgromadzeniu Narodowem odnośne tajne dokumenty poprzednich rządów.

Po śmierci Richeliego, system tajemnego otwierania listów, rozwinął się w prawdziwą instytucję rządowa, pod nazwą „Czarnego gabinetu" („Cabinet-noir"). Ponieważ publiczność wiedziała, że listy jej są otwierane, przeto każdy starał się nic takiego nie pisać, coby się władzom mogło nie podobać. Chociaż naodwrót, zdarzało się dość często, że pisano rozmyślnie do swych wrogów listy o treści mogącej im zaszkodzić. Za Ludwika XIV i XV zbierano tą drogą nietylko wiadomości polityczne, ale i osobiste, przyczem z treści otwieranych listów sporządzano dwa wyciągi, jeden dla króla o skandalikach towarzyskich, drugi dla ministra z wiadomościami politycznemi, ponadto z obydwu dla szefa policji.

Ludwik XVI wydał w roku 1775 dekret postanawiający, że prywatna korespondencja jest nienaruszalna. Ministrowie nic sobie jednak z tego nie robili i „Czarne Gabinety" działały nadal. Dopiero Zgomadzenie Narodowe na posiedzeniu z dnia 10/8 1790 roku, uchwaliło nienaruszalność tajemnicy listowej i zaprzysiężenia urzędników do jej zachowania, skreślając równocześnie z budżetu krydyty, przeznaczone na „Czarne Gabinety". Zaledwie w cztery lata później zezwolono już jednak na otwieranie listów wysyłanych zagranicę. W czasie rządów terroru tajemnicę listową profanowano jawnie, a urzędników powołujących się na złożoną przysięgę, posyłano pod gilotyn[illegible] Gabinet" zreorganizował z właściwym sobie talentem cesarz Napoleon I. Na ten cel wydawał on przeszło pół miljona franków rocznie. Nadzorowano prawie całą korespondencję przesyłaną pocztą, w pierwszym rzędzie korespondencję polityków i ich rodzin, nie wyłączając nawet generałów i ministrów. Szef „Czarnego Gabinetu" i prefekt policji Fouché oraz minster Talleyrand, którzy wiedzieli, że nawet ich listy są otwierane, nie prowadzili żadnej wogóle korespondencji prócz urzędowej.

Sama instytucja uległa decentralizacji. W miejscowościach węzłowych, a niemniej w krajach okupowanych lub od Francji zależnych urządzono filje, gdzie otwierano listy, przeszukiwano ich zawartość, a z listów podejrzanych sporządzano odpisy. Odpisy te naśladowano precyzyjnie i wysyłano adresatom, natomiast oryginały zatrzymywano jako dowody rzeczowe. Przy otwieraniu i zamykaniu li-

ZE ŚWIATA POCZTY

(Na podstawie czasopisma „La Interligiio de l' P. T. T."", adres: Petro Filliare, 54 rue Custine, Paris 18-e).

Łotwa. Od kolegów z Łotwy otrzymuje „La Interligilo" szereg informacji, odnoszących się do życia pocztowców w tym kraju.

Przewodniczącym Związku P. T. T. jest kol. J. Petersons, głównym delegatem Ilepto (Międzynarodowej Ligi esperancko-pocztowej) kol. A. Kažoks, redaktorem związkowego pisma pocztowego, kol. Fr. Žocjnieks. Tytuł tego pisma: Vestnesis (Kurjer).

Organ kolegów łotewskich położył wielkie zasługi na polu uzdrowienia administracji na Łotwie. Oto co o tej swojej działalności donosi ostatni numer „Vestnesis".

„Co się tyczy walki z korupcją u szczytów naszej administracji, zasłużyliśmy się naprawdę rzetelnie. Ciężką przeprawę mieliśmy z byłym głównym dyrektorem poczty łotewskiej, p. Auzinszem. Ostatecznie przecież w walce tej zwyciężyliśmy. Podobnie i w walce z dwoma innymi dyrektorami poczty nasz organ „Vestnesis" był wspaniałą bronią. I tę walkę zakończyliśmy naszem zwycięstwem. Kraj nasz, który do niedawna w administracji swojej był pełen pasorzytów i korupcjonistów, oddycha już lepszem powietrzem".

Stosunki pocztowe na Łotwie są do dziś dnia bardzo patrjarchalne. Przynajmniej w niektórych miejscowościach. I tak. kol. Caran d'Hache na łamach kwietniowego n-ru „La Interligilo" opowiada o ciekawym nakazie, wydanym przez naczelnika urzędu pocztowego w Licpaja (jedno z większych miast Łotwy). Jesteśmy przekonani, że curiosum to, podane do wiadomości ogólnej w piśmie pocztowo-esperanckiem, obiegło już cały świat kulturalny, przełożone z esperanta na języki narodowe.

Otóż p. Klawenicks, naczelnik poczty w Licpoja, rozkazał swemu zastępcy i innym wyższym urzędnikom (nie mówiąc już o niższych), by za porządkiem uczestniczyli kolejno w żywieniu konia pocztowego. Codziennie któryś z urzędników ma udać się do stajni, skontrolować ilość owsa, podawanego koniowi przez służącego, następnie poczekać aż koń zje owies, poczem oddać klucz od stajni służącemu.

Sprawa nabrała rozgłosu najpierw na Łotwie, później poza jej granicami. Urzędnicy oparli się dziwnemu zarządzeniu szefa; ten tłómaczył swoje rozporządzenie w ten sposób, iż nie ma zaufania do służącego, wobec czego musi delegować urzędników, by pilnowali konia w czasie furażu.

Sprawa oparła się ostatecznie o dyrektora departamentu poczt i telegrafów. Jakikolwiek będzie jej wynik, potrzeba przyznać, że Łotyszom humoru nie brakne nawet w tych ciężkich czasach.

Niemcy. Firma M. Wittenberg, Berlin W. 62, która przygotowuje światową księgę adresową inżynierów. chemików i techników, zwraca się do urzędników pocztowych tych fachów, aby nadesłali swoje adresy i bliższe dane celem bezpłatnego zamieszczenia tychże w księdze adresowej.

Bułgarja. Telefony bułgarskie zwolniły 80 praktykantów z powodu braku kredytów budżetowych; z tych samych przyczyn ulegną redukcji w najbliższym czasie 3 oddziały w generalnej dyrekcji poczt.

Bułgarja należy do państw, które pierw sze żądają, od urzędników telegraficznych znajomości Esperanto. Żądanie to jest usprawiedliwione tem, że według rozporządzenia Międzynarodowej Unji Pocztowej język Esperanto należy do języków jasnych, a więc można nim posługiwać się za zwyczajną opłatą w depeszach krajowych i zagranicznych. Otworzono specjalny rządowy kurs Esperanto dla urzędników pocztowych, przyczem wykładającego opłaca państwo.

W bułgarskiem ministerstwie P. T. T. mianowano osobnego inspektora dla spraw związanych z Esperantem.

(W Polsce, a więc w kraju, w którym Esp. powstał, jesteśmy pod tym względem o wiele w tyle. I tak warszawska stacja radjowa jest bodaj że jedyną stacją europejską, która dotychczas nie wypowiedziała ani słowa esperanckiego (poza transmisją kongresu esperanckiego). O kursach Esp. dla pocztowców także nic nie słychać, aczkolwiek chętnych pocztowców, jest bardzo wielu. Co dopiero mówić o inspektoracie dla spraw związanych z Esperantem?).

U. R. S. S. Narkompocztel ukończył budowę jednej z najdłuższych telefonicznych linji międzymiastowych. Oto z Leningradu, leżącego nad morzem Bałtyckiem, otwarto linję telefoniczną biegnącą przez Moskwę i Tyflis do Baku nad morzem Kaspijskiem. Długość nowootwartej linji wynosi 3,386 km.

Korsyka. Izba handlowa w Ajaccio zwróciła się do francuskiego ministerstwa P. T. T. o ułożenie nowego kabla między Francją i wyspą Korsyką. Odpowiedź Paryża była odmowna,a to z tej przyczyny, że między kontynentem a wyspą jest już utrzymywaną stała komunikacja radiowa, która zyskuje coraz większe powodzenie i rozpowszechnienie.

---

stów postępowano bardzo ostrożnie, podrabiano nawet pieczęcie, by jakiekolwiek podejrzenie usunąć. Wraz z Napoleonem zniknął we Francji oficjalnie i „Czarny Gabinet", jednakże i w nowszych czasach nie brak podejrzeń, że nie zawsze tajemnicy listowej przestrzegano. Świadczy o tem sprawa Dreyfusa, a w roku 1897 poruszona w Izbie deputowanych sprawa b. ministra marynarki Delcassego — który przesłany mu list polecony, dotyczący marynarki wojennej, otrzymał nietylko w stanie uszkodzonym, ale co najciekawsze z odciętym ustępem, zawierającym najważniejsze wiadomości.

W Anglji poruszano sprawę tajemnicy listowej w tamtejszej Izbie gmin już w roku 1635, jednakże dopiero w roku 1649 ustalono odpowiedzialność urzędników za jej naruszenie.

Ale już w roku 1657, Protektor republiki Cromvell, uzasadniając potrzebę pomnożenia urzędów pocztowych powiedział, że poczty są najlepszym środkiem do odkrycia szkodliwych republice zamysłów. Posługiwał się też wiadomościami zdobytemi drogą naruszenia tajemnicy listowej nie gorzej od Richellieu'ego. System ten okazał się widocznie korzystnym, skoro posługiwały się nim i następne rządy, przyczem zasługuje na podkreślenie fakt, że i tu podobnie jak w innych krajach, nadzorowano korespondencję nawet wszechwładnych ministrów. Pitt młodszy, w czasie gdy był ministrem, pisze w roku 1783 do swej matki Lady Chatham, że jej nic interesującego donieść nie może, gdyż listy są na poczcie często otwierane. W roku 1804 Lord Melville przypomina temuż Pittowi mł., by w krytycznych czasach nie pisał przez pocztę o krytycznych rzeczach. W roku 1837 przy wstąpieniu na tron królowej Wiktorji, zreformowano poprzednią ustawę o nienaruszalności tajemnicy listowej, która to ustawa, kilkakrotnie później uzupełniana, wyraźnie wymienia wypadki, kiedy listy otworzyć wolno.

W Niemczech tajemnica listowa torowała sobie drogę dość pomału, na co wpływały niewątpliwie dość liczne wojny domowe. Świadczy o tem między innemi pismo Lutra skierowane do ks. Saskiego Jerzego, nazywające naruszenie tajemnicy listowej grzechem śmiertelnym, pociągającym za sobą utratę Łaski Bożej.

Historyk poczty niemieckiej Dr. Stephan, idealizując pocztę niemiecką, podaje, że tajemnica listowa była tam ściśle przestrzeganą. Z innych źródeł wiemy jednak, że było wręcz przeciwnie. Jakkolwiek tajemnicę listową zastrzeżono tam jeszcze w roku 1690 to jednak nic sobie z niej nie robiono. Z czasem potworzono i tu „Czarne Gabinety", a o tem jak gorliwie działały, świadczy znany fakt że carowa Katarzyna II, zamiast wysyłać do rządu pruskiego noty ,urzędowe, pisała do różnych uczonych niemieckich listy wyrażające jej zapatrywania polityczne, wiedząc, że będą one przed doręczeniem adresatom, przez „Czarny Gabinet", otworzone i tą drogą dojdą do wiadomości osób kompetentnych. Dopiero Zgromadzenie Narodowe w Frankfurcie nad Menem w roku 1848 wstawiło do uchwalonej wówczas konstytucji artykuł 142, który postanawiał, że tajemnica listowa jest nienaruszalna. Zasadę tę przeniesiono do art. 33 Konstytucji pruskiej. Ustawa pocztowa z dnia 28/10 1871 obowiązująca całą Rzeszę Niemiecką, postanawia również w § 5, że tajemnica listowa jest nienaruszalną . Prawo karne 26/2 1876 roku postanawia w § 299, że kto rozmyślnie i bez upoważnienia otwiera zamknięty list, lub zamknięty dokument nie przeznaczony dla niego, będzie karany karą pieniężną do 300 mk., lub więzieniem do trzech miesięcy. Dochodzenia wdraża się tylko na żądanie. § 354 mówi: Urzędnik pocztowy, który powierzone poczcie listy lub pakiety otwiera lub uszkadza w innych wypadkach niż to jest prawnie dozwolone, albo innemu na takie postępowanie świadomie zezwala, lub mu przytem świadomie pomaga, będzie karany więzieniem nie niżej 3 miesęcy. Poza tą karą przewiduje § 358 tak-

Rumunja. Kol. Toader Alatbert Teins przedstawia uroczystości, jakie odbyły się niedawno w bukaresztańskim świecie pocztowym z okazji 40-letniej rocznicy przynależności do związku P. T. T. kol. Dimitrin Marinescu, obecnego generalnego dyrektora poczty rumuń kiej.

Kol. Dimitrin Marinescu wstąpił do służby pocztowej w roku 1887. Przy egzaminie poznano się na jego zdolnościach, gdyż wkrótce został wysłany na koszt państwa do Paryża na wyższy kurs pocztowców.

Odtąd karjera jego posuwa się szybko naprzód. W 1920 roku, otrzymuje nominację na generalnego subdyrektora P. T. T., w roku 1925, został mianowany generalnym dyrektorem.

Kol. Dimitrin Marinescu jest nadal czynnym członkiem Związku P. T. T. w Rumunji i jest postacią powszechnie lubianą i szanowaną.

Korespondencja z zagranicą: Pragną korespondować następujący koledzy:

1) **N. Boslooper**, Korfmaker str. 90, **Rotteradm**, Nederlando.

2) **Constamle James**, Manse Row, **Csengates File**, Skotlando.

3) **Aleksandro Erjuhin**, P. T. T. Kontoro **Arkangelsk**, U. R. S. S.

4) **Sigco Honda**, Temma Postofiuja, **Osaka**, Japanujo.

5) **Cornehis Verhoef**, Bilhitonks ade 33, **Utrecht**, Nederlando.

6) **Koljo Benev**, Batosevo, Bulgarlando.

7) **N. Tourain** 41 rue de Buffon, **Paris 5-e.**

8) **Stojco Stojcev**, telegrafisto, **Sevlievo**, Bulgarujo.

9) **J. Telling**, J. W. Frisostraat 36, **Franingen**, Nederlando.

10) **Stefano Vosilev**, Zovki, **Dolny Sevlicosko**, Bulgarujo.

Z ŻYCIA ZWIĄZKU

GŁĘBOKIE.

Dnia 29 maja b. r. odbyło się w Głębokiem Walne Zgromadzenie członków koła, poświęcone sprawom organizacyjnym i poprawie bytu materjalnego.

Przewodniczył kol. Tadeusz Bogdan, sekretarzował Wiktor Jegier.

Po wyborze prezydjum zgromadzenia zabrał głos kol. Bogdan Tadeusz, który w krótkich lecz treściwych słowach zdał sprawozdanie z wiecu odbytego dnia 17 maja r. b. w Wilnie, potępiając zakusy jednostek dążących do rozbicia naszej organizacji i jedności związkowej, przez stworzenie oddzielnego związku urzędników pocztowych, poczem jednogłośnie uchwalono rezolucję następującej treści:

I.

Zgromadzeni na walnem zebraniu w dniu 29 maja 1928 r., członkowie koła miejscowego Związku Pracowników Poczt. Tel. i Tell. w Głębokiem po wysłuchaniu przemówień, oraz sprawozdania kol. Bogdana Tadeusza potępiają niecną i podłą robotę grupki warcholów, którzy wyłamali się z pod karności organizacyjnej i dla celów bliżej ogółowi pocztowców nieznanych usiłują zniszczyć i rozbić jedność, potęgę i solidarność związkową, tworząc odłamy związków na czele których chcą stanąć o brudnej i podejrzanej konduicie ludzie.

Zebrani stwierdzają, iż dołożą wszelkich starań, oraz wysiłków, aby na terenie Dyrekcji Wileńskiej nie dopuścić i nie pozwolić dać się uwieść demagogicznym hasłom „sfabrykowanych rzekomych obrońców spraw pracowniczych", wzywają kolegów, którzy popierają ruch tych szkodników do natychmiastowego podporządkowania się ogólnemu związkowi Pracowników Poczt. Tel. i Tel. Rp.

Zebrani nadmieniają, że nowi „obrońcy" wyrzekli się zasad szczerze demokratycznych, gdyż podzielili pracowników na odłamy urzędników i służby niższej i przyjęli za zasadę obronę tylko urzędników: wychodząc z założenia, że w jedności siła, nie uznajemy różnic na terenie związkowym.

Precz z rozbijaczami ruchu związkowego!!! Niech żyje jednolity, potężny Związek Pracowników Poczt, Telegr. i Telef. Rzeczypospolitej Polskiej.

II.

Zgromadzeni na walnem zebraniu członków miejscowego Związku Pracowników Poczt. Tel. i Telef. w Głębokiem w dniu 29.V.28 r. po wysłuchaniu przemówienia kol. Bogdana Tadeusza w sprawie obecnego uposażenia pocztowców — stwierdzają: 1) że jakkolwiek Zarząd Główny związku w osobach kol. Stangreciaka, Godusławskiego i innych, czynią starania u czynników miarodajnych w sprawie polepszenia bytu pocztowców, to jednak nie zdołał przekonać o wprost katastrofalnym stanie materjalnym szerokich mas pracowników Poczt. Tel. i Telef., wzywają zatem Zarząd Główny o poczynienie bardziej energicznych kroków i środków u władz centralnych, przedstawiając nasze groźne położenie, co wreszcie może skłonić czynniki rządowe do zaspokojenia naszych niezbędnych potrzeb

Zebrani oświadczają, iż w wszelkiach zamierzeniach Zarządu Głównego, dążących do poprawy bytu pracowników udzielą swego moralnego poparcia i niezłomnie staną po stronie Zarządu Głównego.

Zebrani oświadczają, że dalsze zaniedbanie uregulowania płac pocztowców doprowadzi ogół do rozgoryczenia i ujemnie się odbije na wartości i wydalności pracy zawodowej, ufają, iż Zarząd Główny nie omieszka interwenjować w tych niezmiernie ważnych sprawach i wierzą, iż władze rządowe zrobią wszystko, by pocztowcom zapewnić minimum egzystencji.

KIELCE.

Dnia 20 maja b. r. w sali urzędu pocztowego Kielce 1 odbyło się walne zebranie członków Koła miejscowego Kielce.

że utratę praw obywatelskich na przeciąg jednego do pięciu lat.

W dawnej Austrji odnośne prawo uchwalono 20/10 1848 roku. Nie zawierało ono jednakże żadnych sankcyj karnych. Nie wiele też sobie z niego robiono. Wiadomem też jest, że wszechwładny minister Metternich zdobywał wiadomości na wzór zniesionego już we Francji „Czarnego Gabinetu". Dopiero 6/4 1870 roku uchwalono ustawę o następującem brzmieniu:

§ 1) Rozmyślne naruszanie tajemnicy listów i innych pism opatrzonych pieczęcią, przez nieprawne otwarcie albo przejęcia, o ile nie podpada pod ostrzejsze postanowienia ogólnego prawa karnego, stanowi przekroczenie. O ile to przekroczenie popełni urzędnik, służący lub inna osoba pełniąca publiczną służbę, podczas wykonywania urzędu lub służby, będzie karany aresztem do sześciu miesięcy, a ponadto karą pieniężną do 1.000 koron, lub aresztu do trzech miesięcy. W ostatnim wypadku dochodzenie wdraża się tylko na żądanie poszkodowanego.

§ 2) Urzędowa konfiskata albo otwarcie listów i innych pism zaopatrzonych pieczęcią, może nastąpić poza rewizją mieszkania i aresztowaniem, tylko na polecenie sędziego. Polecenie to powinno być interesowanemu z podaniem powodów bezzwłocznie doręczonem.

§ 3) Konfiskata albo otwarcie przeprowadzone wbrew § 2 niniejszej ustawy, będzie karane jako przekroczenie aresztem do trzech miesięcy.

§ 4) mówi o czasowem zawieszeniu § 2 i 3 na podstawie osobnej ustawy a § 5 wyjmuje z pod tej ustawy listy osób oskarżonych, listy niedoręczalne i osób co do których wdrożono postępowanie konkursowe.

W Rosji ustawa karna, zrewidowana w roku 1885 zawiera w § 348 postanowienia, że urzędnik, który otwiera zapieczętowany urzędowy lub prywatny list bez osobnego polecenia, albo też bez podstawy prawnej, będzie karany surową naganą albo skróceniem zaliczalnego czasu służbowego o 3 do 6 miesięcy, albo wreszcie usunięciem z urzędu. § 1100 postanawia, że urzędnik zatrzymujący lub przywłaszczający sobie rozmyślnie, w niedozwolony sposób, list nadany na pocztę, będzie karany pozbawieniem praw i zsyłką na Sybir na przeciąg roku do 18 miesięcy, albo więzieniem przez taki sam czas. § 1102 postanawia, że urzędnik pocztowy, który w zmowie z trzeciemi osobami, świadomie, w sposób niedozwolony, doręczy obcy list innej osobie, będzie karany więzieniem lub zesłaniem na Sybir na przeciąg dwu do trzech lat. Według § 1104 należy urzędnika, który z prostej ciekawości cudzy list otworzy, zwolnić ze służby. Jeżeli otwarcie listu nastąpiło z zamiarem powiadomienia o treści innej osoby, grozi winnemu ponadto kara więzienia 4 do 8 miesięcy.

Ustawa o sędziach pokoju postanawia w § 137, że osoby, które w niedozwolony sposób obcy list otworzą, albo go sobie przywłaszczą, o treści powiadomią inne osoby, w zamiarze szkodzenia komu na honorze, mają być karane więzieniem do 15 dni lub karą do 50 rb.

Najostrzejszą ustawę o ochronie tajemnicy listowej posiadają **Włochy**. Podczas gdy ustawodawstwo większości krajów chroni treść korespondencji tylko tak długo, dopokąd ta znajduje się w posiadaniu poczty, to § 159 ustawy karnej włoskiej, karze więzieniem od 15 dni do 4 lat a ponadto karą pieniężną od 100 do 5000 lirów każdą osobę naruszającą tajemnicę listową czy telegraficzną i to bez względu czy odnośna korespondencja była przesyłaną pocztą, czy na innej drodze, czy to był list zamknięty, czy otwarta kartka.

Porównywując obowiązujące dotąd w Polsce ustawodastwo karne b. państw zaborczych, z ustawodastwem innych krajów, nie naprowadzonem dla uniknięcia zbytniej rozwlekłości, dochodzimy do rezultatu, że zasada tajemnicy listowej jest dziś wszędzie powszechnie obowiązującą i ujętą w ustawodastwo karne, jednakże opartą na niejednolitych zasadach. Jedne kraje chronią tajemnicą listową tylko **przesyłki przesyłane pocztą i tylko tak**

Zebranie zagaił prezes Koła miejscowego kol. F. Michta.

Na przewodniczącego zebrania powołano kol. J. Kanię.

Prezes Koła F. Michta złożył sprawozdanie z czynności Zarządu Koła za czas ubiegłej kadencji.

Sprawozdanie Kasy Związku i Kasy Pogrzebowej złożył kol. Władysław Nebeski.

Szczegółowe sprawozdanie obu kas złożył skarbnik M. Kazubiński.

Po wysłuchaniu sprawozdania zebrani udzielili ustępującemi Zarządowi absolutorjum i przystąpili do wyboru nowego zarządu.

W skład nowego zarządu weszli kol: prezes Mackiewicz Jan, sekretarz Witkowski Franciszek, skarbnik Kazubiński Marceli, wiceprezes Gawel Józef, członek Przypkowska Janina, zastępcy członków: Michta Feliks i Dąbek Kazimierz.

Komisja rewizyjna kol.: członkowie Nebeski Władysław, Dutkiewicz Wincenty i Kania Jan, zastępcy członków: Dznis Stanisław i Olynicz Władysław.

Po wyborach członków Zarządu zabrał głos prezes Koła Okręgowego Kraków kol. Korman, streszczając czynności Zarządu Koła Okręgowego oraz dążenia Związku do zrealizowania postulatów członków.

Po wysłuchaniu sprawozdania kol. Kormana zebrani uchwalili następującą rezolucję:

Zebranie członków Koła miejscowego Związku pracowników poczty, teleg. i telef. Kielce domaga się zrealizowania postulatów zebrania z dnia 5 lugo b. r. oraz — wszelkich postulatów Zgromadzenia Kongresu pracowników poczty, teleg. i telef. powziętych na ostatnim zjeździe w Warszawie.

KROTOSZYN.

Dnia 13 maja o godz. 15-tej odbyło się w lokalach byłego kasyna roczne walne zebranie Koła Miejscowego Związku Pracowników Pocztowych w Krotoszynie.

Zebranie zagaił prezes Koła miejscowego kolega Herde, witając naczelnika urzędu p. Chodorowskiego, p. Krokera oraz delegata Zarządu Okręgowego kol. Adamczaka. Przewodniczącym zebrania został wybrany kolega Herde, który powołał do pióra kolegę Grellusa, poczem sekretarz odczytał protokół z ostatniego Walnego Zebrania, który przyjęto. W dalszym ciągu zdał prezes sprawozdanie z całorocznych prac. Obecnie liczy koło 44 członków. Referent zaznaczył, że w roku sprawozdawczym wystąpili z naszego Związku niżsi funkcjonarjusze z urzędu poczt. Kobylin. Następnie mówił referent o działalności Komisji Naukowej, która zorganizowała kilka wykładów, a nawet kurs na którym wykładano przepisy z dziedziny poczty, telegrafu i telefonu.

Ponadto mówił prelegent o kasynie, które zostało niestety już w listopadzie ub. roku zwinięte, a z kasyna został tylko konsum. Kasyno przyniosło w roku sprawozdawczym 425 zł. i 32 gr. zysku. Wkońcu dziękował prelegent w imieniu dotychczasowego Zarządu, tym członkom, którzy popierali jego poczynienia i prosił, ażeby nowoobranemu Zarządowi ułatwiano pod każdym względem jego pracę. W dyskusji nad sprawozdaniem zabrał głos kol. Mika, który wspomniał o kwotach deklarowanych przez członków w postaci obligacyj. Następnie udzielono jednogłośnie Zarządowi absolutorjum, poczem zabrał głos delegat Zarządu Okręgowego kol. Adamczak.

W przemówieniu swym kładł kol. Adamczak główny nacisk na nasze uposażenie i na projekt ustawy uposażeniowej. Dalej mówił o nowej pragmatyce służbowej, która jeszcze wciąż jest w opracowaniu, o kursach z wyszkoleniem fachowem, o umundurowaniu, o Komisjach Weryfikacyjnych i o ustąpieniu byłego prezesa Zarządu Głównego kol. Szczurka. Pod koniec swego przemówienia zapewnił zebranych, że Ministerstwo Poczt i Telegr. zajmuje przychylne stanowisko w sprawie polepszenia naszego bytu. Podziękowawszy za intensywną pracę tut. Koła i wzorowe prowadzenie ksiąg, zachęcał nas do dalszej pracy.

W dyskusji nad przemówieniem zabrał głos p. Kroker i kol. Kot.

Wynikiem dyskusji było uchwalenie rezolucji następującej treści: Zgromadzeni na Walnem Zebraniu Koła Krotoszyn Związku Pracowników Poczt i Tel. wyrażają Zarządom, Okręgowemu i Głównemu podziękowanie za wytężoną pracę około poprawy bytu rzesz pocztowców i wzywają je do intensywnych zabiegów zmierzających do dalszego polepszenia doli.

Po uchwaleniu rezolucji przystąpiono do wyboru nowego Zarządu, w skład którego weszli: prezes — kol. Herde (poraz 3-ci), wiceprezes — kol. Markiewicz (poraz 3-ci), sekretarz — kol. Grellus, skarbnik — kol. Kasprzakówna, zastępca skarbnika — kol. Baranówna, ławnik — kol. Wrzeszczyński, ławnik — kol. Pilarski.

Do Komisji Rewizyjnej wybrano kol. Kota, kol. Tabernackiego i kol. Krygierównę.

LWOW 6.

Dnia 13 maja r. b. odbyło się we Lwowie Walne Zgromadzenie Koła Nr. 6.

Po zagajeniu Zgromadzenia otworzył prezes Koła 6 kol. Krzyczkowski, witając przybyłych gości z poszczególnych Kół, jak również zgromadzonych członków.

Następnie wybrano przewodniczącym kol. Kopałę, poczem prezes Krzyczkowski w kilku słowach zestawił prace Zarządu, zaznaczając, że w ciągu owocnej pracy całorocznej pomimo wielu trudności, doszło się do nader dodatnich rezulatatów, jakim jest w pierwszym rzędzie rozwój Koła.

Poczem skarbnik kol. Cionka zestawił rachunki kasowe za rok ubiegły.

W sprawozdaniu Kom. Rawizyjnej, stwierdzono zgodność ze sprawozdaniem skarbnika, poczem na wniosek tejże Kom. uchwalono jednogłośnie udzielić absolutorjum następującemu Zarządowi.

Sekretarz Zarz. Gł. p. Rudnicki w swojem przemówieniu przedstawił ciężkie położenie pracowników poczt., którzy wskutek niedostatecznego uposażenia, pozbawieni są podstaw do minimalnej egzystencji. W dalszym ciągu mówca przedstawił prace Zarz. Gł., które dążą do rozwoju Związku Prac. Poczt. Telgr. i Telef., zaznajamiając obecnych o pracach Zw., dotyczących budowy różnego rodzaju domów związkowych, uzdrowisk i t. p.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru nowego Zarządu w skład którego weszli kol: przewodniczący Szczyrba, z-ca przewodn. Kopała, sekretarz Fuglewicz, skarbnik Cionka.

---

długo dopokąd są w przechowaniu poczty (Francja, Belgja, Holandja, Anglja, Stany Zjednoczone), inne rozszerzają tę ochronę także na listy wogóle pocztą nie przesyłane albo właściwemu adresatowi już doręczone (Włochy, Danja, Szwecja, Norwegja, Rosja, Austrja, Niemcy). Jedynie w Anglji przysługuje Ministrowi wyraźne prawo otwierania prywatnych listów przesyłanych pocztą.

Jest zrozumiałem, że tak żywotna sprawa, która w każdem państwie jest zagwarantowana osobnym artykułem konstytucji, potrzebuje w miarę rozwoju agend pocztowych i potrzeb życia, pewnych zmian i uzupełnień. Pod pojęcie tajemnicy listowej należy dziś także treść telegramów i rozmów telefonicznych, a ustawodawstwo odnośnie do tych dwu działów, zostało prawie wszędzie dodatkowo uzupełnione i uregulowane.

Jakże się ta sprawa przedstawia w naszej Rzeczpospolitej Polskiej? W Polsce historycznej pracowników pocztowych obowiązywały specjalne przepisy. Urzędnicy byli zaprzysiężeni i byli zobowiązani do ścisłego przestrzegania tajemnicy listowej. Za naruszenie tejże, podobnie jak za przywłaszczanie sobie listów i innych przesyłek pocztowych, groziły surowe kary. Rzecz naturalna, że pojedyńcze nadużycia zdarzały się tu i ówdzie, że nieraz usiłowano zdobyć tą drogą wiadomości lub dowody winy, że szczególnie w czasie licznych wojen prowadzonych w 17 i 18-tem stuleciu, kiedy sama instytucja pocztowa była w upadku, na tajemnicę listową nie zważano. Charakterystyczny przykład podaje nam w swoich pamiętnikach Jan Chryzostom Pasek. Gdy go w roku 1661 aresztowano pod niesłusznym zarzutem posłowania od skonfederowanych wojsk ks. Lubomirskiego do Litwy, stawiono go przed senatorami w Grodnie. Po świetnej obronie własnej Paska, zabrał głos biskup kijowski ks. Ujejski, który między innemi powiedział, że „żołnierze skonfederowani zabierają się do gwałtownych środków, postępując z królem J. Mością tak nieludzko. pocztarzów J. K. Mości biorąc na drogach, listy rewidując, na dobra stołowe J. K. Mości żadnego nie mając respektu. Jawnie mówię, że tego pochwalić nie mogę". Nazajutrz tenże ks. biskup kijowski przyszedł do Paska i perswaduje, żeby, się nie podawać w niebezpieczeństwo życia, żeby się spuścić na dyskrecję pańską, powiadając, że z poczty to przyszło, że ciebie wojsko posłem wysłało, a z lepszem to będzie twojem, wyznawszy wszytko dobrowolnie.

O liczeniu się z opinją publiczną, świadczy choćby taki fakt, że Generalny Poczmistrz dla Prus Królewskich Franciszek de Gratta, został w roku 1661 usunięty z urzędu, między innemi z powodu skarg Gdańszczan, posądzających go o fałszowanie i sprzeniewierzanie listów. Pewnego rodzaju „Czarny Gabinet" powstał w Polsce za czasów dynastji Saskiej. Na większą zwłaszcza skalę naruszał tajemnicę listową przez otwieranie albo konfiskowanie listów, wszechwładny minister Augusta III hr. Bruehl.

Ordynacja pocztowa wydana przez króla Stanisława Augusta w grudniu 1764 roku, zastrzegała nienaruszalność tajemnicy listowej a za jej naruszenie groziła wydaleniem ze służby.

Tak samo przewidziano tam ostre kary za mylne doręczenie, zgubienie lub przetrzymanie listu. Odnośne przepisy zaostrzono jeszcze bardziej w roku 1789, przyczem listy z uszkodzoną pieczęcią, musiały być ponownie na poczcie lakowane. Mimo tego, otwieranie listów nie było i w Polsce, podobnie jak w reszcie Europy rzadkiem, a od pocztmistrzów żądano niejednokrotnie wydawania listów podejrzanych. Za czasów Ks. Warszawskiego „Czarne Gabinety" działały intensywnie, podobnie jak w innych krajach zależnych od Napoleona. Po utworzeniu Królestwa Kongresowego wydano nowe przepisy pocztowe, zatwierdzone w r. 1817 przez Radę Administracyjną, które między innemi gwarantowały również nienaruszalność tajemnicy listowej. Po upadku powstanie zanikła i samodzielność poczty polskiej, a zaczęły obowiązywać przepisy b. państw zaborczych.

C. D. N.

Wreszcie uchwalono wysłać do Zarządu Głównego w Warszawie rezolucję:

1) Walne Zgromadzenie Koła 6 we Lwowie, domaga się, by Zarząd Główny, przedsięwziął energiczne starania w sprawie poprawy bytu pracowniczego na zaspokojenie nawet minimalnych potrzeb pracowników pocztowych, gdyż obecne uposażenie nie wystarcza na zaspokojenie nawet minimalnych potrzeb życiowych.

2) Domagać się założenia Kasy pogrzebowej, do której należeć winni wszyscy członkowie Związku z opłatą miesięczną 50 gr. i z prawem korzystania z świadczeń tejże kasy zaraz, po wpłaceniu pierwszej wkładki:

3) Zaniechania ściągania 25 należytości za udzielane mundury dla niższych funkcjonarjuszy, którzy z poborów swych nie są w stanie pokrywać tych potrąceń:

4) Zniesienia ściągania przez 1 rok 50% dodatków (taxy od szczebla) — co jest w wysokiem stopniu krzywdzącem — gdyż zyski materjalne przy awansie są minimalne;

5) Uczestnicy Walnego Zgromadzenia Koła 6 we Lwowie, solidaryzują się z Zarządem Głównym, potępiając szkodliwą działalność secesji, jaka daje się niejednokrotnie zauważyć.

PRZEMYŚL.

Dnia 5 maja 1928 r. odbyło się w Przemyślu nadzwyczajne zgromadzenie członków tutejszego Koła Miejscowego.

Zebranie zagaił prezes Koła kolega Kiebuziński witając przybyłych — poczem oddawszy przewodnictwo wiceprezesowi Koła koledze Kostce wygłosił obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu Koła w sprawach związkowych za czas od 1 października 1927 po dzień 30 kwietnia 1928 r.

W sprawozdaniu swem zaznaczył, że w tym czasie odbył Zarząd siedm posiedzeń, nadto wiele spraw załatwiono w drodze korespondencji z Zarządem Okręgowym i Głównym. Wspomniał również o interwencji w sprawie kolegów pokrzywdzonych i pominiętych przy ostatnim awansie nadzwyczajnym do wyższych grup uposażeniowych jak niemniej i interwencji w sprawie przydzielenia zastępczych sił urzędniczych i niższych funkcjonarjuszy na czas urlopów wypoczynkowych.

Kończąc swe sprawozdanie zaznaczył kolega prezes, że Zarząd tutejszego Koła pracuje zawsze wedle najlepszej woli i sił. Po sprawozdaniu prezesa zabrał głos kolega Salz. Prelegent w długiem, rzeczowem przemówieniu przedstawił położenie pracowników pocztowych ze strony uposażeniowej.

Stwierdził on, że od 10-ciu lat nie zrobiono nic, aby stan urzędniczy pod względem materjalnem odpowiednio wyposażyć mimo tego, że płace pracowników państwowych obniżyły się w tym czasie co najmniej o 50%. Sprawa uregulowania płac w stosunku do obecnych warunków życiowych winna być załatwioną bezzwłocznie, bowiem pracownicy państwowi pracują już dziś nie resztkami sił materjalnych, lecz ostatkami energji moralnej i napięcia nerwowego — trawią bezustannie myśl swej marnej wegetacji, co uniemożliwia im intenzywną i spokojną pracę zawodową.

Wywody swoje zakończył kolega Salz wyrażeniem nadziei, że Zarząd Główny nie dopuści do narzucenia przez Rząd nowej ustawy uposażeniowej bez poprzedniego porozumienia się z Zarządem Centralnym.

W dyskusji nad unifikacją tytułów urzędników pocztowych na calem terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej uchwalono następujący wniosek: Zebrani wzywają Zarząd Główny do przeprowadzenia unifikacji tytułów w ten sposób, że tytuł urzędnika pocztowego na calem terytorium Rzeczypospolitej Polskiej brzmieć powinien: w XI stopniu służbowym — praktykant; w X st. sł. — oficjał, w IX st. sł. — kontroler, w VIII st. sł. — inspektor, w VII st. sł. — dyrektor, w VI st. sł. — radca.

W dyskusji nad zniesieniem taks nominacyjnych i taks przy przejściu do wyższego szczebla tej samej kategorji płac wyrażono zapatrywanie, że przyznanie wyższego szczebla winno być materjalnem wynagrodzeniem za wysłużone lata — ściąnie zaś taksy przez cały rok redukuje tę i tak bardzo znikomą podwyżkę w zupełności.

W sprawie dodatków kierowniczych i manca kasowego uchwalono następujące wnioski: Wychodząc z założenia, że dodatek za kierownictwo urzędów i oddziałów ma na celu rekompensatę dla tych urzędników, którzy jako kierownicy odpowiadają moralnie i materjalnie za urząd, oddziały i podległy im personel, gdyż kierownicy z istoty swych obowiązków zmuszeni są poświęcać więcej czasu służbie od swoich podwładnych, należy bezwzględnie domagać się wprowadzenia tego dodatku. Dodatek zaś kasowy winien być bezwzględnie uchwalony a to tembardziej, że dodatki tego rodzaju przewidziane są w innych instytucjach państwowych, jak w Banku Polskim i P. K. O., gdzie kasjerzy otrzymują pewną kwotę tytułem manca kasowego.

W sprawie dodatku na umondurowanie uchwalono następujący wniosek: Zebrani wzywają Zarząd Główny, by poczynił starania u kompetentnych czynników — celem uzyskania odpowiedniego dodatku na mundur służbowy z jakiego korzystają urzędnicy kolei państwowej oraz pracownicy niżsi naszego resortu, jak i kolei państwowych. Sprawa ta jest tembardziej aktualną, że prawie każdy z nędznie wynagradzanych urzędników pocztowych jest zmuszonym niejednokrotnie swe jedyne ubranie prywatne zdzierać w żmudnej, czasem półfizycznej pracy zawodowej.

Do ostatniego punktu porządku dziennego, t. j. wnioski i interpelacje. Uchwalono następujący wniosek:

Zebrani wzywają Zarząd Główny, by poczynił skuteczne starania u kompetentnych czynników — celem bezzwłocznego rozpoczęcia budowy gmachu pocztowego w Przemyślu na parceli zakupionej przez Skarb Państwa na ten cel — już przed paru laty. Dzierżawione bowiem lokalności, za które opłaca Rząd 47.000 zł. rocznie — nie nadają się wcale do użytku urzędu pocztowego, co wielokrotnie stwierdziły komisje miarodajnych czynników. Natychmiastowa budowa nawego gmachu pocztowego w Przemyślu jest konieczną tak w interesie dobra służby jak niemniej z uwagi na urągające wszelkim możliwościom stosunki sanitarne i higjeniczne w dotychczasowym odnajętym budynku — skutkiem czego przeważna część tutejszych pracowników zmuszona jest pracować w ubikacjach nadających się na piwnice a co najwyżej na magazyny towarowe, gdzie przez cały ciąg roku kalendarzowego nie dochodzi nawet promyk słońca. Nie można pominąć faktu, że sprawa budowy gmachu urzędu pocztowego w Przemyślu już tak dalece dojrzała, że na ten cel wstawiono w preliminarzu budżetowym kwotę 2.160.000 zł. — mimo to jednak z nieznanych tajemniczych przeszkód budowy dotychczas nie rozpoczęto i personel tutejszego urzędu nadal trawi swe siły żywotne — ściśniony w kazamatach narażonych na gruźlicę, a dobro Państwowe i publiczne, jak posyłki pocztowe i środki transportowe skutkiem braku odpowiednich magazynów i wozowni niszczeją doszczętnie.

———o———

Posiedzenie Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych w Krakowie.

Dnia 6 czerwca b. r odbyło się w Krakowie posiedzenie delegatów Związków Zawodowych pracowników państwowych, na którem rozpatrywano kwestję uposażenia pracowników państwowych, zastanawiano się nad akcją C. K. P. P. i omawiano sprawy organizacyjne.

W posiedzeniu brali udział delegaci Związku Zaw. Nauczycieli Szkół Powszechnych, Stowarzyszenia Urzędników Państwowych (S. U. P.), Związku Zawodowego Pracowników Poczt i Telegrafu, Związku Niższych Pracowników Państwowych, Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych i Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych.

Po omówieniu wyżej podanych spraw, posiedzenie uchwaliło:

1) Komisja Porozumiewawcza Związku Zawodowych Pracowników Państwowych w Krakowie akceptuje w zupełności akcję Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych o poprawę bytu szerokich rzesz pracowników państwowych i solidaryzuje się z deklaracją tejże.

2) Komisja postanawia odbyć wspólny wiec Pracowników Państwowych w dniu 10 czarwca 1928 r.

NĘDZA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W POLSCE

w świetle cyfr.

Świat pracowniczy powinien zapoznać się z ostatnim wydawnictwem Instytutu Gospodarstwa Społecznego p. t. „Warunki bytu pracowników bankowych w Polsce w latach 1920 — 1927“, opracowanem przez p. Stefana Kozłowskiego.

Aczkolwiek broszura powyższa dotyczy tylko pracowników bankowych, niemniej rzuca ona dużo światła na położenie ogółu pracowników umysłowych.

Bogactwo cyfr i porównań liczbowych, według naszej opinji, wypadło w zestawieniach autora nawet zbyt optymistycznie: obliczenie bowiem opierał on na urzędowych wskaźnikach drożyźnianych.

Jedną ze szczególnie charakterystycznych tablic, podanych przez autora, jest tablica, stwierdzająca, że pracownicy wykwalifikowani otrzymywali i otrzymują zaledwie 60% tego, czego wymagają najskromniejsze warunki bytu, a niewykwalifikowani nawet tylko 50%.

Wypływa stąd naturalnie pytanie, jakie stawia sobie autor: „Jak w wyżej opisanych warunkach mogli i dziś jeszcze mogą egzystować urzędnicy bankowi, a obok nich i reszta inteligencji pracującej, jeszcze gorzej uposażonej, a wśród nich przeważająca ilość pracowników państwowych?“.

Badanie budżetów rodziny pracowniczej nie dają jasnej odpowiedzi na to pytanie. A więc brak wydatków na odzież („W takich warunkach można było myśleć jedynie o konserwowaniu, nicowaniu i przerabianiu dobrze już zniszczonej garderoby“). Potrzeby kulturalne i rozrywki „stanowiły wprost znikomy odsetek“. Utrzymanie w jakiej takiej równowadze budżetu rodzinnego autor w konkluzji przypisuje: 1) pracy dodatkowej na czem cierpi zdrowie pracownika, życie społeczne i wykształcenie zawodowe, pogłębianiu którego nie może się poświęcić, 2) pracy żon i rodziny. To też wszyscy, którzy „całą swą egzystencję opierają na bardzo skromnych płacach miesięcznych, to ludzie żyjący z dnia na dzień, od jednej pensji do drugiej lub odnawianemi stale zaliczkami, względnie awansami, bądź pożyczkami, z ciągłą troską o jutro, a prawie zawsze bez żadnych zasobów materjalnych na gorsze chwile życia“.

Jakie spustoszenie moralne i fizyczne czyni wśród społeczeństwa ten stan rzeczy? Opracowanie tej kwestji czeka jeszcze na autora. Czas, by przyszedł i otworzył oczy wszystkim, którzy oddziaływują decydująco na „sprawy świata tego“.

Redaktor odpow. W. Godusławski. Wydawca Zarząd Główny Związku Prac. Poczty. Tel. i Telef. Rzeczpospolitej, ul. Bednarska Nr. 25.

Drukarnia Artystyczna, Warszawa, Nowy Świat 47.